

Antonio Sanabria nadal nie jest w stanie wyrazić całego swojego talentu w barwach Romy, Młody paragwajski piłkarz był dziś negatywnym bohaterem Primavera Alberto De Rossiego, oferując rozczarowujący występ.

Przybywając do Romy z łatką talentu światowej klasy, Antonio Sanabria, rocznik 1996, pozyskany ze szkółki Barcelony, nie potrafił do tej pory zanurzyć się w rzymskiej rzeczywistości. Po tym jak pozostawił po sobie dobre wrażenie w czasie amerykańskiego tournée, młody paragwajski talent miał niewiele okazji, aby się pokazać: nigdy nie używany przez Rudiego Garcíę w pierwszym zespole, znalazł przestrzeń w Primavera Alberto De Rossiego, który skorzystał z niego w trzech meczach Youth League.

Ostatni rozegrał dzisiaj, zakończony wygraną z Bayernem. Trener Gialloroschi wystawił go na środku trójki atakujących, mających rozbić obronę Bawarczyków. Występ byłego gracza Barcelony nie wywołał jednak braw. W pierwszej części meczu paragwajski napastnik szukał na boisku dialogu z Verde. Pozostało wrażenie, że Sanabria woli grać na boku, na prawej stronie ataku, gdzie zaliczał dobre zagrania, często mijając rywali. Próbkę swoich możliwości pokazał zaraz po golu Adamo. Numer "9" minął na boku dwóch rywali i dośrodkował idealnie wprost do wchodzącego z głębi pola Adamo, którego zablokował Gschwend. Niestety, im dalej w mecz, napastnikowi nie udawało się robić tego, co powinien. Dał się zauważyć po przerwie jedynie z główki, po której piłka przeleciała tuż nad poprzeczką. Na pewno nie brakuje mu motywacji i determinacji, ale od piłkarza o jego walorach możemy spodziewać się znacznie więcej.

Autor: abruzzo